Nro 525.

# KURYER POLSKI

WARSZAWA
Sroda dnia 1 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

## WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd Narodowy zawiadomiony będąc na dniu 29 z. m. przez Naczelnego Wodza, że jenerał gubernator M. S. Warszawy napisał do tegoż list ubliżający powadze Naczelnego Wodza, postanowił w dniu 29 z. m. na przedstawienie Naczelnego Wodza, uwolnić jenerała piechoty Krukowieckiego, od dalszego pełnienia obowiązków gubernatora M. S. Warszawy, wydając onemuż dymissją następującą:

Rząd Narodowy do JW. jenerała piechoty hr. Krukowieckiego.—Powodowany przedstawieniem Wodza Naczelnego siły zbrojnéj narodowéj, pod dniem dzisiejszym do Rządu Narodowego uczynionėm, rząd narodowy widzi się być w potrzebie, uwolnienia JW. jenerała od urzędu gubernatora M. S. Warszawy, który dotąd sprawowałeś, zechcesz Pan Jenerał tém czasowie zdać powierzone mu obowiązki, na ręce vice-gubernatora pana pułkownika Kamińskiego. — Warszawa, dnia 29 maja 1831 r. — Prezes Rządu (podpisano) X. A. *Czartoryski*. — Radca sekretarz jeneralny Rządu (podp.) A. *Plichta*.

Żądanie jenerała Krukowieckiego o uwolnienie go od obowiązków gubernatora, przyszło do Rządu Narodowego, już po przesłaniu mu dymissji, na ręce Naczelnego Wodza.

## RÓŻNE WIADOMOSCI.

Artyllerja majora Bema w ostatniéj bitwie, przewyższyła wszelkie nadzieje, jakie słusznie mieć o niéj było można. Podsunąwszy się o mniéj jak 500 kroków przed debuszujące massy nieprzyjaciela i jego nieprzeliczoną artyllerją, zgniotła takowe, a kilkadziesiąt dział najezdników umilkło natychmiast. Officerowie wzięci w niewolę, i ci którzy dobrowolnie do naszych szeregów przeszli, prosili naszego Wodza, aby mogli widzieć i dowódzcę i żołnierzy téj cudownéj artyllerji. Kartacze nasze niezmierne spustoszenie zrządziły w tłumach nieprzyjacielskich.

W bitwie pod Ostrołęką były oddziały moskiewskie bez mundurów, w koszulach tylko, dla uniknienia trudów gwałtownego pochodu i upału.

Officerowie od piechoty nieprzyjacielskiéj, wszyscy stają do bitwy konno i zawsze w tyle szeregów; zupełnie przeciwnie od naszych.

Kiedy nasze szeregi bądź jazdy, bądź piechoty postępują do attaku, muzyki pułkowe idą z tyłu, grając: « Jeszcze Polska nie zginęła » a wiarusy wtórują chórem. Spiew ten niezmierne robi na najezdnikach wrażenie, u których panuje głucha cichość i ślepe, ale obojętne wykonywanie rozkazów, jakich nikt ani chce, ani umie pojmować.

W bitwie pod Długosiodłem, żona kanoniera polskiego, znajdowała się przy dziale w największym ogniu i zastępowała w roznoszeniu ładunków ubitego żołnierza. Officerowie kazali jéj ustąpić; długo się wzbraniała, nareszcie odszedłszy, przywdziała mundur męzowski i walczyła do końca utarczki. Ma być ozdobioną krzyżem wojskowym. Życzyć należy aby PP. officerowie wyjawili publicznie nazwisko téj odważnéj Polki.

Dowódca bohatérskiego pułku 2go ułanów, Mycielski, godny w rycerstwie następca nieśmiertelnéj pamięci Kickiego, jest lekko w prawę rękę ranny.

Jeńcy powiadają, że pod Ostrołęką sześciu ich jenerałów odniesiono z pobojowiska. Między poległemi wymieniają jenerałów: Berg i Manderstern.

Jenerałowie brygad: Tomasz hr. Łubieński, Małachowski, Gielgud i Jankowski mianowani zostali jenerałami dywizji.

Widzimy w teraźniejszéj wojnie częste przykłady bohatérskiego poświęcenia się, waleczności i wytrwania. Trudno jednak, aby opisanemu tu poniżéj, którykolwiek inny wyrównał. W bitwie pod Ostrołęką żołnierz 20go pułku, kulą w twarz ugodzony, która mu w gębie uwięzła, dobywa jéj, nabija nią jeszcze broń, i oświadczając, że tą samą kulą musi zabić nieprzyjaciela, daje ognia, i potém dopiéro zemdlony upada.

W Radomiu bardzo jest wielu ludzi młodych, zdatnych do boju, a którzy próżniactwem i plotkami się bawią. Kobiéty tamtejsze postanowiły wypisać ich listę i nam do druku przesłać.

Wódz naczelny rozdaje krzyże za waleczność, zasięgnąwszy wprzód rady od kollegów, który ma być ozdobiony, jako najbliższych świadków i najlepszych sędziów, odwagi i poświęcenia się.

Jenerał Łubieński okazał się w stolicy, lud przywitał go radosnemi okrzykami; wczoraj zasiadł na chwilę w senacie. Kiedy obywatele spotkają jakiego officera z pułku 2go ułanów, ściskają ręce i wołają z uniesieniem: „Niech żyje pułk 2gi ułanów, waleczny z walecznych.“

Legja piesza Litewska i Wołyńska, w ostaniéj za Bug wyprawie, bardzo się odznaczyła. Wszystkie pułki nowe piechoty, zrównały już w męztwie i wytrwałości starym. Znawcy, podziwiają zimną krew 16 pułku piechoty, który pod najtęższym ogniem działowym, straciwszy swego dowódcę i znaczną liczbę ludzi, stał jak mur nieporuszony, i przybywające co chwila granaty, witał okrzykiem: „Niech żyje ojczyzna i wolność.“

Umarł 26 maja adwokat sądu appellacyjnego Józef Solecki, w sile wieku.

Burmistrza miasta Zambrowa Jana Dembińskiego 65letniego starca, porwali uchodzący Moskale, bili i wlekli przy koniu: bliskiego zgonu oswobodzili, nadciągające Polskie ułany: bardzo osłabiony, znajduje się teraz starzec ten w Warszawie.

Jan Felix hr. Tarnowski senator kasztelan, bawjący od początku powstania narodowego w Galicji, nadesłał przed kilku dniami na ręce prezydującego w senacie oświadczenie, iż przystępuje do wiekopomnych aktów narodowych z d. 18 grudnia 1830 i 25 stycznia 1831 uznających rewolucją za narodową i tron za wakujący. Potomek wielkiego Jana Tarnowskiego nieco się spóźnił: Lecz niech przybędzie, dzielić z nami niebezpieczeństwa i chwałę: lepiéj jest późniéj, niż nigdy.

Przybył do Warszawy członek izby poselskiéj Biernacki, długo trzymany przez nieprzyjaciela chory w dobrach swoich w Podlaskiem. Moskale, jak zapewnia sz. reprezentant, cofali się z pośpiechem i w największym nieładzie, a kilka dni obywatele uwolnieni byli od najezdników: za nim nowe hordy z Lubelskiego nie nadciągnęły.

Cholera bardzo się zmniejszyła: rzadko już o niéj słyszemy; a nawet rzadko, jeżeli się okaże, jest śmiertelną.

Żołnierze Pruscy trzymający kordon w koło Polski, dopuszczają się morderstw i zbrodni: strzelają do niewinnych ludzi, zabijają bydło, i to zabierają. Zebrani będą strzelcy i rozstawieni na granicy, którzy na ogień, ogniem odpowiedzą. Może rząd Pruski nie ma wiadomości o tych oburzających bezprawiach, niechże się dowie, i niech się rumieni w obliczu świata, i téj cywilizacji, która jest we wszystkich ustach, a nigdzie w głowie i sercu.

Onegdaj za rogatkami Jerozolimskiemi wykonano wyrok śmierci na Rafale Cichockim, przez ścięcie głowy.

Izba senatorska przyjęła wczoraj projekt do prawa, nakazującego starozakonnym opłatę rekrutowego, umieścimy go późniéj. W izbie poselskiéj P. Leduchowski poseł Jędrzejowski, wniósł, ażeby izba uchwaliła dla wodza i wojska akt podziękowania i wdzięczności narodowéj z oświadczeniem, iż rycerze nasi, dobrze się ojczyznie zasłużyli. Wniosek ten z zapałem i jednomyślnym okrzykiem przyjęto. Wyznaczono deputacją do spisania aktu stósownego, oddania go wodzowi, i ogłoszenia walecznemu wójsku. Potém rozbiérano projekt do prawa, o wewnętrznéj organizacji i procedurze izby i o małych zmianach, stósownie do okoliczności statutu organicznego.

*Wyjątek z listu* 21 *maja.* — Przez Radom przechodził dzisiaj nowy pułk jazdy Krakowiaków, z cztérech szwadronów kompletnych złożony. Dobór ludzi, ich strój niekosztowny, wyborne konie, i całe umontowanie, a nadewszystko duch jaki ożywia te nowe legjony, zapowiada nam nowych bohatérów. Ale zadziwiła nas wszystkich Walerja Dembicka panna,

która przebrana za Krakusa, w szeregach na dzielnym rumaku, obok swojego brata, śpieszy na boje i trudy obozowe: jéj miłość ojczyzny nie ma granic: będzie to może bohatérka wieku naszego, i ozdoba swojéj płci.

Kradzieże małe bardzo się zagęszczają w stolicy. Przyznać jednak z przyjemnością trzeba, że policja nie próżnuje: niedawno skradzione kilkanaście tysięcy gotowizny, wynaleziono.

Gwardja miejska miasta Lugano w Szwajcarji, przysłała adres do gwardji narodowéj tutejszéj, na ręce jenerała wojewody Ostrowskiego, za pośrednictwem doktora Luchini, który przybył do Warszawy, dla niesienia pomocy naszym rannym rycerzom.

*Uwaga dla ludów.* — Od kilku miesięcy dopełniają się na ziemi Polskiéj morderstwa najsromotniejsze. Toczy się bezwstydna walka olbrzyma dumą wściekłego, z garstką ludu miotanego rozpaczą. Olbrzym ten zuchwały znikczemnieniem Europy, nietylko depta wszelkie prawa ludzkości, lecz do ich deptania mocarstwa wciągnął. Lud walczący w sprawie najświętszéj, z przemocą, przez samo wyuzdanie się, Europie straszną, godności człowieka i moralnym zasadom grożącą, pozbawiony jest od mocarstw wszelkich praw ludzkości, sąsiedztwa, wszystkiego co religja i cywilizacja wieku XIX nakazuje. Ani wstyd, ani sumienie, ani własne nakoniec dobro nie bamuje niegodziwości. z jaką lud najnieszczęśliwszy tamy doznaje w wszelkich środkach obrony, z jaką zewsząd zastawiane ma sidła; z jaką nakoniec wróg tak potężny wszelkie przysługi przeciw słabym odbiera, przysługi sromotniejsze od wdania się zbrojnego, bo znieważające godność mocarstw, i wszelkie uczucie sprawiedliwości.

Polacy nawykli oddawna cierpieć podobne bezprawia, tłumiąc oburzenie dzisiejsze, w Bogu tylko sprzymierzeńca widząc, dotąd o nich zamilczają, ponosząc niesłychany krwi rozlew, spustoszenia i bezprzykładne ofiary.

Ale już niepodobne im będzie baczenie na względy, do jakich przez niebezpieczne swe położenie zmuszeni byli.

Jeżeli więc monarchowie na święte swe powołanie dotąd głuchymi być mogą, naród rozpaczający podniesie głos do ludów, głos mogący straszne wypadki wywołać.

Cóż to jest owa władza szczycąca się namiestnictwem Boga, głucha na świętą sprawę Polską, którą już każdy czuć i myśleć zdolny, za taką uważa, która dowodzi iż nie masz na ziemi, nietylko namiestnictwa, ale nawet bojaźni Boga! Cóż to jest owe święte przymierze, zaręczające zyski dawnego machiawelstwa, i gwałtu; przymierze mocnych przeciw słabym, tłumiące prawa najświętsze, i zachwalające przemoc do ich deptania. Cóż to jest owa piekielna tkanina dzisiejszéj polityki, która wszędzie powstania wywołuje, nigdzie ich skutku utrwalić nie może, krwi rozlewu zatamować nie umie, wyraźnéj potrzeby wieku nie pojmuje, sama siebie niesforném łataniem wikła, i sama drży na wzmiankę użycia niesłychanéj siły militarnéj, którą codzień powiększa, która wzajem ich i ludy nastrasza, i kiedyś wysileń skarbu dopełnić musi.

Gabinet Petersburgski zniszczywszy Polskę, wciągnąwszy do téj zbrodni sąsiadów, uwikłał następnie inne mocarstwa w sidła, rzucił wszędzie to samo zepsucie, ducha zmowy przeciw słabszym i przeciw wyobrażeniom o prawie narodów i ludów; uczynił jednych bezwładnemi świadkami, drugich nasługiwaczami swoich widoków: przymierze niegdyś przeciw Polsce, dojrzéć może w przymierze przeciw Europie. Europa głuchą była na rozbiór Polski, głuchą jest dziś na nowe przeciw niéj gwałty, mając już tak smutne doświadczenie i tak jasno zbliżoną przyszłość. Dwór Petersburski reprezentuje dziś ducha zaborów, systemu militarnego, puszcza się na wszelkie środki gwałtu i machiawelstwa; Polska wyobraża lud, stawający w obronie praw człowieka i moralnościie pragnący położyć tamę źrodłu wojen najsłuszniej-

szych, ciągłéj obawie monarchów i ludów. Polska pragnie zająć stanowisko, w Europie do jakiego Bóg ją powołał, którego przymierza piekielne, czy święte, zaprzeczyć jéj nie mogą; któréj byt, nie już sama sprawiedliwość ale potrzeba nakazuje. Trony i ludy, zimni rachmistrze i gorejący za uczuciem ludzkości byt ten uznać muszą za konieczny. Byt ten nastąpić musi, a im więcéj się opóźni tém sroższa odpowiedzialność spadnie na głowy winne.

Wśród rozlewu krwi kwiatu naszéj młodzieży, ukształconéj, padającéj pod chmurami przymuszonego żołdactwa, wśród pożogi włości naszych, ostatkami wysileń mordujący się, wzywamy wszystkich miłośników ludzkości, niech podniosą głosy w sprawie nieszczęśliwych, niech panowanie sprawiedliwéj opinji jawnie się szerzy, niechaj krew nasza przywoła sprawiedliwość na ziemię. Wiek 19 barbarzyńskim, ohydzonym będzie w dziejach ludzkości, cofającym rozwijające się zasady chrześciaństwa, jeżeli naród Polski upadnie zgonem jéj wiecżyście sławnym dla siebie, a hańbiącym całą tak zbrojną i myślącą dziś Europę. Lud Rossjiski walczący z nami, na własne swoje nieszczęście, bratniemi łzami kiedyś ten bój morderczy opłacać będzie; obca Sławiaństwu piekielna polityka niszczy, może nie bez namysłu, dwa bratnie ludy, które w spokojném przymierzu z sobą, ugruntowałyby swoje szczęście, swą godność i prawdziwe przeznaczenie ludu Sławiańskiego.

(N.) Jeżeli wolność druku jest najpewniejszą rękojmią poprawienia istniejących społeczeństwie błędów, użycie onéj bezimiennie (a tém samem bez narażenia się na odwet) dla pomszczenia się za prywatne urazy, przez złośliwe a częstokroć potwarcze obelgi, jest zgrozą niegodną otwartego charakteru Polaka.

Pan C. F. w Nrze 488 Kurjera Polskiego a następnie pan J. W. w Nrze 139 Merkurego wystąpili z zarzutami przeciwko panu Wybranieckiemu z Sokołowa, jakoby tenże nie właściwe nosił nazwisko, ostatni nawet twierdzi że przybranie innego nazwiska, każe się domyślać nadzwyczajnych wypadków a może zbrodni. Nie staję ja w obronie pana Wybranieckiego, zaledwie kilka widziałem go razy, ale wyznam szczerze, że blizny odebrane na polu chwały, których dotąd nosi znamiona, wreszcie znaki honorowe zdobiące jego piersi, wzbudzają we mnie mimowolnie ten szacunek jaki się mężnym należy, niewiem jakie jest jego prawdziwe nazwisko, pewna jednak że to które nosi, przez czyny męstwa, i dziś okazywany czysty patriotyzm uszlachetnionem zostało. Rada przeto obywatelska województwa Płockiego mogła przeciwko formalnościom błąd popełnić, ale nieskaziła swego powołania przyjmując w grono obywateli, jak twierdzi pan J. W. przybysza, a ja dodam przybysza z pola chwały, własną krwią oblanego.

Panie J. W. jeżeli się nie mylę byłeś wojskowym, a jednakże nieprzejąłeś się dla tego stanu szacunkiem, jakiego bez wątpienia sam wymagałeś, pomniéj więc, że i dzisiaj w ręku żołnierza są losy ojczyzny, ubliżenie przeto walczącym niegdyś w szeregach Napoleona wielkiego, ubliża tym których do zwycięstw prowadzi mężny Skrzynecki. — M. D. akademik.

---

Skład Główny Rządowy Płodów i Wyrobów Górn. Podając do wiadomości publicznéj, że dotychczasowa cena Blachy Cynkowéj na złp. 32 ustanowiona, przez. reskrypt ministra prezydującego w kom. rząd. przych. i skarbu z d. 26 kwietnia r. b. Nro $\frac{17281}{1425}$ do złp. 28 zniżoną została, skład główny rządowy zarazem oświadcza, że artykułu tego w różnych wymiarach po wzwyż rzeczonéj cenie zł. 28 za centnar wagi krajowéj 100 fun. trzymającéj każdoczasowie dostać można. — *Beyrer*

Otrzymane przez rząd, za pośrednictwem konsulatu

Dziś zrana ciepła stopni 6. — Wczoraj w poł. 13.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Kossynier, i Kto wie na co się to przyda. Między piérwszą a drugą sztuką, czytaną będzie Oda do Krzyża Wojskowego.

---

Jutro, w uroczyste święto, Kur. Pol. nie wyjdzie.

---

*W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.*